

Kevin Strootman udzielił wywiadu dla *Sky Sport*, w którym nie krył pewnych rozczarowań związanych z prowadzeniem klubu.

Przeanalizujemy najbliższe dwa mecze przeciwko Udinese i Szachtarowi. Jak to nich podejście?

- To na pewno dwa bardzo trudne spotkania. Gra w Udine nie jest nigdy łatwa, a pierwszy mecz z Szachtarem jest dla nas bardzo ważnym spotkaniem, aby zacząć dobrze 1/8 finału Ligi Mistrzów. Musimy przywieźć do domu korzystny rezultat.

Co się dla was zmieniło przy przejściu z 4-3-3 do 4-2-3-1?

- Zmieniło się mało, niewiele. To zależy też od przeciwnika, z którym grasz. Być może nowe ustawienie daje nieco więcej pewności w obronie, gdyż są dwie osoby ustawione przed linią defensywy, ale dla nas zmienia się niewiele. Być może potrzebowaliśmy zmiany, gdyż sprawy nie szły dobrze, przegraliśmy mecze, których nie powinniśmy przegrać i dlatego trener coś zmienił. W tym ustawieniu wygraliśmy dwa razy. Musimy to kontynuować, ale zmienia się niewiele. Tu mówi się, że przeszliśmy do 4-2-3-1, ale nadal gram trójką pomocników, tyle tylko, że dwóch jest przed linią obrony, a nie dwóch za napastnikiem.

Czego macie więcej od Interu i Lazio w walce o miejsca w Lidze Mistrzów?

- Nie wiem, ciężko powiedzieć. Jeśli zrobimy kolejny wywiad, w maju, będę mógł ci odpowiedzieć. Mamy mocną drużynę, ale oni również. Inter jest w tarapatach. Lazio spisuje się dobrze, nikt nie spodziewał się, że mogą nas wyprzedzić, grają dobrze. My jednak mamy mocny zespół. Na pewno Juventus i Napoli są od nas mocniejsze w lidze, to jasne, ale walczymy o trzecie miejsce. Jeśli nie, zajmiemy czwarte, gdyż zespół taki jak Roma musi grać w Lidze Mistrzów. Niestety nie jesteśmy konkurencyjni, aby rywalizować z Napoli i Juventusem, ale musimy przynajmniej awansować do przyszłorocznej Ligi Mistrzów.

Dopiero co skończyłeś 28 lat. Jaki to okres w twojej karierze?

- Trudne pytanie... Nie wiem co powiedzieć. Cieszę się, że wróciłem na boisko. Mam 28 lat... Teraz jestem stary [śmiech - dod.red.]. Gram z piłkarzami z rocznika 2000 i 2001, ja z kolei jestem z 1990. Wcześniej gdy mówiłem, że jestem z 1990, mówili mi, że jestem młody, teraz już tak nie jest. Chcę pomagać młodym, którzy są z nami, chłopakom z Primavera. Chcę dawać z siebie zawsze maksimum na boisku i to z wiekiem się nie zmienia.

Który moment jest najpiękniejszy w twojej karierze?

- Ciężko wybrać jeden. Być może gol w derbach z Lazio. To był szczególny moment, gdyż nie grałem dobrze po kontuzji, straciłem trochę pewności siebie, ale Spalletti zawsze wystawiał mnie na boisko. W tym meczu nawet nie grałem dobrze, ale

potem odzyskałem piłkę i zdobyłem gola. To dało mi pewność siebie i energię, to był szczególny moment.

Czym są dla Ciebie Roma i Rzym?

- Trudno wyjaśnić, aby to zrozumieć trzeba tu grać lub lepiej, musisz być kibicem. Być może kibice mogą wyjaśnić lepiej to co oznacza Roma. Dla mnie jest szczególna. To piąty rok, gdy tu jestem, to było moje pierwsze doświadczenie poza Holandią. Czuję się tu dobrze, nieprzypadkowo przedłużyłem umowę. To szczególna rzecz. Niestety wiecznie mówimy: jeśli coś tu wygrasz, to jest to bardzo szczególne. Niestety w tym sezonie pozostała tylko Liga Mistrzów do wygrania, ale to bardzo trudne. Przez te pięć lat, gdy tu nadal będę, chcę coś wygrać, puchar lub coś innego. Aby to zrobić musimy bardzo dużo poprawić. To byłoby szczególne dla wszystkich. De Rossi i Totti mówili o tym wiele razy. Niestety nie udało nam się jeszcze wygrać.

Kibice mają obawy: że ktoś wyłoży 45 mln euro za klauzulę i Ciebie zabierze. Jest takie niebezpieczeństwo?

- Nie, ale w piłce nigdy nic nie wiadomo. Być może Roma woli pieniądze niż mnie zatrzymać, ale nigdy nie wiesz jak dzieją się sprawy. Nie chcę mówić o tym co jest zapisane w kontrakcie. Cieszę się bardzo z grania tutaj wielu meczów. Po kontuzji zawsze mnie wspierano, mówiłem to wiele razy i to prawda. W piłce nigdy nie wiadomo co się może wydarzyć, czy Roma będzie wolała innego graczy lub czy ja nie będę się już czuł tutaj dobrze. Jednak w tym momencie nie muszę nawet myśleć o pójściu do innej drużyny.

Wczoraj Monchi powiedział, że ma całkowite zaufanie do projektu właścicieli, mówiąc, że budują solidny i zwycięski klub. Słyszałeś to?

- Tak, ale Romie jest trudno, gdyż Roma nie jest klubem, który wyłącznie kupuje graczy. Czasami musi sprzedawać graczy, jak zdarzało się w ostatnich latach. To różni nas od Napoli i Juve, które nie muszą sprzedawać na siłę. My z kolei to robiliśmy i straciliśmy Salaha, Ruedigera i Paredesa, wcześniej Pjanica i Benatia. Tak, mam ogromne zaufanie do projektu, który budują Monchi i Pallotta, ale jest inaczej niż w innych włoskich zespołach. Na pewno dają z siebie wszystko, aby mieć mocny zespół na boisku, tak jak ten, który mamy w tym sezonie na boisku i jestem pewien, że będzie tak też w przyszłych sezonach, ale, jak powiedziałem wcześniej, jest inaczej pod tym względem niż w innych drużynach we Włoszech.

Ocena Tottiego w roli dyrektora?

- Wciąż trudno jest uwierzyć, że jest dyrektorem i nie wychodzi z nami na boisko. Również teraz jest z nami niemal zawsze w Trigorii. Na śniadaniu, obiedzie, przychodzi do szatni. Teraz widzę Francesco w garniturze, podczas gdy w poprzednich latach nienawidził w nich chodzić! Jest wielkim profesjonalistą, jest

Romą i zawsze tak będzie. Jest dla nas bardzo ważny, daje nam pewność siebie. Musi pozostać na zawsze w Romie.

Autor: abruzzo